

# Droga Krzyżowa

*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*  
(Mt 25, 40)

## Wstęp

*Życie z doświadczeniem wykorzystania seksualnego zawiera w sobie każdą stację drogi krzyżowej. Są na niej i momenty skazania, upadków, obnażenia, ale i pocieszenia czy pomocy. Jest grób, ale chcę wierzyć, że jest też zMartwychWstanie. Cokolwiek by o niej napisać, mam w sercu przekonanie o jednym – Jezus podąży nią razem ze mną. Razem z każdym skrzywdzonym.* – Robert

„Chrystus poprzez swoje wcielenie zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” – napisał Kościół w soborowej konstytucji Gaudium et spes. Wszystko więc, co uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, Mnieście uczynili – mówi Chrystus (Mt 25, 40). Jezus jest w każdej Osobie Skrzywdzonej i wszystko, co wobec nich czynimy, czynimy wobec samego Chrystusa. W tej drodze krzyżowej pozwólmy się poprowadzić zranionym naszym Braciom i Siostram, zaśłuchajmy się w szepty ich zranionych serc i módlmy się, aby sam Pan otulił, pocieszył i umocnił ich ukrzyżowane historie życia.

## Stacja I – Jezus na śmierć skazany

*Stałam tam bezbronna, spętana wstydem, zupełnie sama wobec kościelnych urzędników, zaś od ojca mojego lokalnego Kościoła usłyszałam, że jestem współautorem „drugiego zamachu na Jana Pawła II”. – Anna*

Milczący świadkowie i zgroza obojętności. Nikt nie stanął w naszej obronie, Panie. Twojej i naszej. Rzuceni zostaliśmy w najcięższą ciszę. Tak wielu widziało, słyszało i milczało, gdy wydawano na Ciebie wyrok i gdy skazywano na śmierć naszą dziecięcą niewinność. I w naszych uszach wciąż brzmi echo Piłatowych słów: „Cóż to jest prawda?”. Obmyte ręce. Sprawa zamieciona pod dywan. Tylko nie mów nikomu, nie może się wydać. Tak bardzo potrzebujemy, by nas ktoś przyjął, by usłyszeć uwalniające: „ja Ci wierzę”.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół już więcej nie dokonywali zamachu na prawdę.

## Stacja II – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

*Ustyszałam, że mam trudy procesu potraktować jako ofiarę za dobro Kościoła. Powiedziałam, że ofiarą już jestem i że zanim Kościół mnie dalej będzie składać w ofierze, mógłby zrobić jakikolwiek krok w stronę zaopiekowania się mną. – Tośka*

Obarczono nas krzyżem, który był decyzją innych. Nasza ludzka kruchość zgnieciona została brutalną wolą sprawców. Krzyż, który dźwigamy jest niesprawiedliwością, z którą żyjemy każdego dnia. Wrósł w nas i scalił się z nami. Stał się integralną częścią naszego życia. Zwichrował nas na wielu poziomach. Potrzebujemy zaopiekowania, a nie kolejnych ciężarów. Miłosierdzia pragniemy, a nie krwawej ofiary.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół, potrafili się zaopiekować tymi, którzy dźwigają krzyż krzywdy.

## Stacja III – Pierwszy upadek pod krzyżem

*Przy okazji kolejnych spotkań z ludźmi Kościoła słyszę powtarzające się jak mantrę hasło: „przedawnienie”. Brzmi ono w mojej głowie jak wyrzut. A przecież moje cierpienie się nie przedawniło! – Adam*

Tak wiele rzeczywistości naszego życia potrzaskało się wskutek doznanej krzywdy. Tak wiele razy w życiu upadniemy. Często wybieramy źle, destrukcyjnie zagłuszamy wewnętrzny ból, wpadamy w spiralę zła. Nasze upadki konsekwentnie przypominają nam o naszym zranionym sercu. Znamy prawdę, o nas samych i naszych historiach. Zamiast sądów nad naszymi sumieniami potrzebujemy wyciągniętych do nas dłoni, które pomogą nam wstać.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół nie osądzali życiorysów naszych Sióstr i Braci.

## Stacja IV – Pan Jezus spotyka swoją Matkę

*Jesteśmy i my, skrzywdzeni przez własnych ojców i matki, wujków i przyjaciół rodzin. Wychowywani nie w domu, a w piekle. I o ile tak wiele dziś się czyni dla Osób Skrzywdzonych przez duchownych, tak my nadal pozostajemy sami, zapomnieni, schowani w cień. Zamknięci w kolejnych rodzinnych tajemnicach. Bez żadnej pomocy.*

– Paweł

Chryste, miałeś najlepszą Matkę pod słońcem. Matkę, która od początku aż do samego końca była przy Tobie, z Tobą i dla Ciebie. Czy zechcesz podzielić się Nią z nami, którzy nie zaznaliśmy nigdy ciepła i rodzicielskiej troskliwości? Z Nami, którzy zamiast miłości i bezpieczeństwa doświadczyli krzywdy i przemocy? Czy znajdzie się również i dla nas miejsce, w domu, którym jest Kościół? Czy możemy się w tej rodzinie poczuć bezpiecznie? Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19,26–27).

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili budować otwarty i bezpieczny dom dla każdego przychodzącego do nas człowieka.

## Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

*Wielu było Cyrenejczyków na mojej drodze. Ludzi, psychologów, księży w konfesjonale. Chciałam, żeby wzięli ode mnie ten ból i łzy. Chciałam ich przymusić po to, żeby samej nie cierpieć. A okazało się, że krzyż przeszłości muszę wziąć sama. – Asia*

Towarzystwo Osobom Skrzywdzonym to schodzenie za każdym razem na dno piekła ludzkiej egzystencji. To nieustanne zderzanie się z własną bezsilnością i niemocą. Cyrenejczycy, nasi Towarzysze, słuchają naszych historii i często w bezradności przyznają: Naprawdę, nie wiem, co powiedzieć, ale chcę być przy Tobie. Potrzebujemy tej obecności, bo ona sprawia, że ciemności, w których się znajdujemy, nie są aż tak straszne. Wystarczy, że przy nas będziecie, że pozwolicie nam płakać i odkrywać nasze rany.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili być blisko naszych skrzywdzonych Siostr i Braci.

## Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

*Gdy przeglądałam swoje zdjęcia z poprzednich wakacji i gdy dziś patrzę na siebie w lustrze, to widzę tylko smutek. Jak bardzo cierpienie może zmienić twarz. Czy św. Weronika poznała odpowiedź na to pytanie? Czy znała twarz Jezusa sprzed męki? A może wytarła Mu twarz właśnie dlatego, bo chciała, żeby te rzesze gapiów zobaczyły Jego prawdziwą twarz, łagodność spojrzenia, blask miłości? – Marysia*

Nasze twarze są przepelnione bólem i smutkiem. Ukrywamy je jednak pod różnymi maskami. Przyklejone uśmiechy są murem obronnym, by nie musieć konfrontować się z niezrozumieniem, ironią, obojętnością. Maski często pomagają nam przetrwać. A jednak potrzebujemy kogoś, przed kim będziemy mogli się odstąpić i zapłakać. Kto zbierze i przechowuje nasze łzy w buklaku czułości. Kto pozwoli nam na gniew i krzyk. Kto nie będzie się wstydził spojrzeć nam w oczy i dostrzeże w nas zranionych ludzi. Na naszej drodze potrzebujemy czułych Weronik, które opatrzą nasze rany.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół, umieli zbierać łzy naszych Braci i Sióstr.

## Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem

*Panie Jezu, czuję, że nie mogę być już Twoja na zawsze. Czuję się brudna i jeszcze to straszne poczucie winy, bo może za cicho krzyczałam, może za mało się szarpałam, bo może mogłam więcej. I to uczucie towarzyszące mi każdego dnia, że może to był mój grzech, za który Ty teraz upadasz. – Dagmara*

Towarzyszące nam często fałszywe poczucie winy potrafi ciągnąć się za nami latami i dociska nas do ziemi. Chcielibyśmy powstać i w pełni żyć. Uwolnić się od winy, która nie jest nasza. Uwolnić się od tego śmiertelnościanego poczucia, że upadamy na własne życzenie. Uwolnić się od oddechu przeszłości, który nosimy na swych plecach. Kolejny raz tak bardzo potrzebujemy usłyszeć: to nie była twoja wina, to nie jest twój grzech. Nadal pozostajesz niewinny i czysty. Nikt i nic nie może cię odłączyć od miłości Chrystusowej, bo jesteś źrenicą w oku Boga.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili uwalniać naszych bliźnich z błędnego poczucia winy.

## Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty

*Kiedy byłam we wspólnotcie siostr, zostałam skrzywdzona przez siostrę formatorkę. Pamiętam ten czas i co roku, choć minęło już 10 lat, wraca on do mnie w snach. Pamiętam wszystkie pobożne śpiewy tamtego czasu, wielkie antyfony i oczekiwanie na Boże Narodzenie w domu formacyjnym, a dla mnie w tym samym czasie rozgrywało się piekło. Wielokrotnie słyszałam słowa: "Przecież u siostr takie rzeczy się nie dzieją". A jednak w moim życiu się wydarzyły. – Marta*

Są krzywdy, które zostały owinięte w zakonny welon i skrzętnie ukryte za drzwiami klauzury, a które wymierzone zostały w serca Oblubienic Baranka. Także my, siostry, nosimy w sobie wiele ran, które opłakujemy w cichości i ukryciu. Ran, których prawie nikt nie zauważa. Ran, które od wielu lat nie mogą się zasklepić. Potrzebujemy, tak jak wielu innych Skrzywdzonych w Kościele, być potraktowane poważnie, z szacunkiem dla naszej godności ludzkiej.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół z należyтым szacunkiem traktowali Twoje Oblubienice.

## Stacja IX – Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

*Widząc kim jestem, zaczął mi zadawać kolejne zawstydzające pytania w konfesjonale. Czułem, że robię się coraz bardziej czerwony, a ksiądz na końcu zapytał mnie, czy się wstydzę. Powiedziałem, że bardzo. A on dodał, że zadawał te pytania, żebym się właśnie wstydził. I czuję, że ten wstyd niosę do dziś. – Wojciech*

W Kościele są też zranieni, których nie dotknęła przemoc seksualna, ale dźwigają ranę duchową, psychiczną, emocjonalną. Zraniona nagość duszy oraz sumienia również bolą i obciążają codzienne życie. Niewidzialne łańcuchy wstydu pętają naszą wolność i spontaniczność dziecka Bożego. Nie pozwalają rozwinąć skrzydeł chrześcijańskiej wolności i ewangelicznej radości. Nieustannie pchają nas w świat powinności oraz niewolniczej moralności. Pragniemy, aby ktoś uwolnił nas od poczucia wstydu i przywrócił dziecięcą ufność w ludzką dobroć i Boże miłosierdzie.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół w sprawach sumienia byli dla siebie delikatni, rozumiejący i wrażliwi.

## Stacja X – Jezus z szat obnażony

*Pomyślałam, że bałabym się Boga, który nie doświadczył na sobie zła, niesprawiedliwości, bólu obnażenia. Bałabym się Boga, który obroniłby się przed przybiciem do krzyża, gdyby zatriumfował, wybił wrogów i dał się intronizować na króla. A do opuszczonego Boga, który tak jak ja umierał z samotności – jest mi blisko. Może w Jego nagości jest miejsce i dla mojej? – Wiktoria*

Ty, prawdziwy Bóg i Człowiek, zostałeś tak jak my dotknięty przemocą seksualną. Na wzgórzu Golgoty, na oczach zwykłych ludzi, religijnej elity narodu, żołnierzy, kilku przyjaciół oraz własnej Matki, zostałeś odarty z szat. Stałeś tam zupełnie nagi, poniżony, zawstydzony i zhańbiony. Stałeś się jednym z nas przez doświadczenie, które jest naszym udziałem. Stałeś się skrzywdzonym, zranionym, bezbronny dorosłym. Pogrążeni w beznadziei, potrzebujemy raz jeszcze usłyszeć Dobrą Nowinę o Chrystusie, który jest naszym bratem.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół nie przeszkadzali Osobom Skrzywdzonym zbliżać się do Ciebie.

## Stacja XI – Jezus do krzyża przybity

*Tymi gwoździemi mój krzywdziciel przybił mnie do krzyża. Niczym koroną cierniową wiązali mnie świeccy i duchowni bym milczał, by instytucja nie ucierpiała. Doznane cierpienia przebiły podstawę mojej wiary. – Piotr*

Krzywda, której doświadczyliśmy dotyka także naszego życia duchowego. Nasza wiara została zdruzgotana. Twój obraz w nas został roztrzaskany i podeptany. Tak często towarzyszy nam wewnętrzne poczucie bycia niepodobnym do Ciebie, jakbyśmy stali się karykaturą Twego obrazu. Krzywda zadana przez Twoich wybrańców godzi nie tylko w to, co odnosi się do ciała, ale również do tego, co duchowe i nadprzyrodzone. Dla części z nas powrót do Kościoła stał się niemożliwy. Lecz czy Twoja miłość nie sięga dalej? Tak bardzo pragniemy, aby znalazł się ktoś, kto odbuduje w nas obraz Boga i pozwoli odnowić w sobie łaskę chrztu.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół umieli chronić nadprzyrodzone życie i chrzcielną godność naszych Braci i Sióstr Skrzywdzonych.

## Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

*Jedna ściana tej kamienicy jest jednocześnie ścianą malutkiego kościoła. Teraz uświadamiam sobie, że dosłownie za ścianą tego mieszkania zawsze był On, cierpiący, połamany Chrystus oddający wszystko. Myślę, że nie raz zapłakał. Stoję przed tą kamienicą i w głowie przewija mi się cała moja historia, scena po scenie, dzień po dniu... Tobie Panie oddaję to miejsce, moje utracone wtedy życie. – Basia*

Jesteśmy Nieumarli, ponieważ zamordowano nas duchowo, lecz fizycznie nadal żyjemy. Śmierć naznaczyła nasze życie na zawsze. Dźwigamy własne konanie każdego dnia, a utracone życie oplakujemy, choć już dawno łez nam brakuje. Pogrążeni jesteśmy w tej samej ciemności, w której Chrystus odchodził z tego świata. Zamieszkaliśmy zaś w Szeolu, do którego tak niewielu ludzi ma odwagę wejść. Pogrążeni w mrokach śmierci potrzebujemy, aby ktoś wyciągnął do nas pomocną dłoń, aby zapalił nam światło nadziei na lepsze jutro.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół umieli dzielić się własnym życiem z tymi, którzy życiowo są nieumarli.

## Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty

*Często współczucie miesza się we mnie ze złością, nie-przebaczenie z troską. Przebaczam to wszystko każdego dnia na nowo. 77 razy. Codziennie. Bo chyba nie da się tak raz na zawsze. – Sebastian*

Krzyk bólu i cierpienia, który wydobywa się z naszych serc nie oznacza, że jesteśmy obojętni na Chrystusowe zaproszenie do przebaczenia. Mamy jednak świadomość, że przebaczyć nie oznacza zapomnieć. Przebaczyć nie oznacza też tłumienia naszych uczuć, a dotykanie niezasklepionych ran zawsze będzie nas boleć. Przebaczyć również nie oznacza ponownego nawiązania relacji z oprawcą lub wspierającym go środowiskiem. Relacje te są dla nas niebezpieczne i musimy się przed nimi chronić. Przebaczenie nie oznacza także rezygnacji z dochodzenia do prawdy i sprawiedliwości. Ostatecznie jest ono aktem wolnej woli, do którego dochodzi się stopniowo, w bezpiecznym procesie. Jest drogą, po której każdy idzie własnym tempem. Jeżeli czegoś potrzebujemy na tej drodze, to tego, aby na nas nie naciskać, nie szantażować Ewangelią i nie przymuszać do czegoś, do czego dziś nie jesteśmy jeszcze zdolni. Chrystus zna nasze potrzaskane serca. On sam je składa i uczy przebaczenia.

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół szanowali proces i drogę, którymi podążają nasi Bracia i Siostry.



## Stacja XIV – Jezus do grobu złożony

*Tej nocy, po tym dniu, poczułam pierwszy raz w życiu tak ogromną samotność, absolutną pustkę wszechświata. Pomyślałam – co jeśli jestem sama? Co jeśli wszyscy jesteśmy sami, jeśli nie ma nikogo? To było nawet gorsze niż modlenie się o śmierć. W modlitwie o śmierć miałam nadzieję. A tu – była pustka. – Natalia*

Cisza. Pustka. Martwa tęsknota. Ciemność, która rozmyła granice ludzkiej wytrzymałości.

Oschłość, która wypaliła resztkę nadziei oczekiwania. Nieobecność, która wrywa resztki naszego człowieczeństwa. Nieprzewyciężony smutek. Kto nas przekona, że w ciemności jest nadobfitość światła? Że ta nieobecność jest jedynie pozorna? Że ten smutek stanie się posiewem nowego życia? Wyczekujemy... Wschodu naszego Zmartwychwstania. Zamknięci w grobie krzywdy, trawieni bólem i tęsknotą, wyczekujemy dnia, gdy ktoś odwali ten kamień wstydu i cierpienia. Aż usłyszymy pełne mocy: Łazarzu, wstań, wyjdź i żyj!

Panie Jezu, spraw, abyśmy jako Kościół potrafili przyjąć i pokochać naszych zranionych Braci i Siostry.

## Zakończenie

*Każdego dnia próbuję, staram się wznieść ponad to, co było kiedyś krzywdą. Walczę i pragnę być ukrytą w Sercu Chrystusa i jeszcze bardziej do Niego przylgnąć. Doskonale wiem, że każda moja rana, ból, cierpienie już zawisło na krzyżu wraz z Ukrzyżowanym. Wiem, że każde cierpienie w łączności z Chrystusem ma tajemniczy sens. Wszystko zaś co we mnie jest z Boga, jest święte i tęskni za Nim. – Teresa*

oprac. o. Mateusz Filipowski OCD  
duszpasterz Osób Skrzywdzonych oraz odpowiedzialny  
w Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych za prewencję